TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

BEZOS VS TOLKIEN – KOMERCJA I ŚWIĘTOŚĆ

Malwina Gogulska · 22 lutego 2022



„Ale Melkor zmieszał z ciemnością i skaził swoim cieniem ten dar Ilúvatara, dobro przemienił w zło, a nadzieję w lęk".

Jesteśmy po seansie teasera *Pierścienie Władzy* od Bezosa, tego Bezosa, który chciał mieć własną *Grę o tron* i który stawia w swoich zakładach „budki-zen" sfrustrowanym pracownikom. Czy serial zrodzony z chorych marzeń miliardera gardzącego „niezaradnymi" może unieść taki tytuł, jakim jest *Silmarillion*?

O tym, co zobaczyliśmy w teaserze i zajawkach, wiemy już całkiem sporo. Internet nie śpi – wylała się rzeka emocji i bardziej lub mniej merytorycznych opinii.

> Wiemy już, że Amazon będzie grał pod ideologiczną publiczkę, zatrudniając do projektu aktorów ciemnoskórych, co bynajmniej nie ma nic wspólnego z logiką geograficzną stworzoną przez Tolkiena. Z logiką tolkienowską nie mają też związku postacie „skonstruowane na potrzeby serialu", które są mocno promowane w aktualnych materiałach prasowych.

Z tych kolorowych obrazków, przypominających nieco stylistykę jacksonowskiego *Hobbita* możemy się dowiedzieć, że zamiast tak pełnej i pięknej historii, jak ta o Berenie i Lúthien, twórcy wymyślili postać „samotnej kobiety" i równie samotnego, ciemnoskórego elfa w zbroi z enta, czy też... jak niektórzy komentatorzy zauważyli... z Eskela. Będzie wspaniała, słodka miłość multikulti! Pierwszy punkt z listy pt. „Warunki otrzymania Oscara w 2023 roku" odhaczony, można iść dalej.

CZYTAJ TAKŻE: Waga fantazji i rola „wtór-stwórcy" według J.R.R. Tolkiena

O braku jakiejkolwiek mapy przyczynowo-skutkowej powiedziano już dosyć dużo, warto jednak przypomnieć, że Tolkien był pisarzem niezwykle skrupulatnym; potrafił rozdziały poprawiać wiele razy, gdy tylko zauważył jakieś drobne nieścisłości związane z czasem akcji, wyglądem krajobrazu czy brzmieniem słów w utworzonym na potrzeby dzieła języku. Nie trzeba się więc dziwić, że prawdziwi fani tolkienowskiego legendarium nie pozostawili suchej nitki nawet na Gwieździe Fëanora widniejącej na... płytowej zbroi Galadrieli.

O płytowej zbroi Galadrieli warto powiedzieć więcej, bowiem cała awantura powinna być właściwie o najważniejsze – o świat wartości. Jak Tolkien stworzył swoje legendarium? Na jakim fundamencie oparł charaktery postaci? Wszyscy wiedzą, nawet jeśli nie czytali biografii Tolkiena lub jego listów, że był niewątpliwie katolikiem, był również niewątpliwie katolikiem antymodernistą, który miał nadzieję, że Vaticanum Secundum oprze się na... Piusie X – autorze encykliki *Pascendi Dominici Gregis*. Tak się nie stało, a Profesor do końca życia, kiedy weszło na dobre Novus Ordo, odmawiał modlitwy po łacinie, podczas gdy cały Kościół używał już w liturgii języków narodowych. Dlatego we *Władcy Pierścieni* najpiękniejsza poezja i pieśń prezentowana jest w języku quenya – Mowie Wysokiej.

Po co o tym wspominam? Warto naszkicować sobie ten biograficzny portret Tolkiena, aby dobrze zrozumieć Jego motywacje we „wtór-stwarzaniu" mitopoeicznych dzieł – *Silmarillionu* i *Władcy Pierścieni*. Jeśli dotrze do nas ten szkic w prawdziwym kształcie i odcieniu, zrozumiemy, dlaczego fandom „czepia się" płytowej zbroi Galadrieli, czarnej krasnoludzkiej kobiety czy chuderlawego, niedożywionego Isildura.

Wszystko w tym legendarium ma głęboki sens, nie tam jakiś współczesny „sens", który skierowany jest do „młodzieży z TikToka", jak to ładnie wyjaśnił nam ongiś Tomasz Bagiński. To sens czasu, miejsca i akcji, śpiew mieszkańców Gondolinu na Dzień Środka Roku i drozd w Dale.

CZYTAJ TAKŻE: Kultura oddana walkowerem

Podobnie portrety postaci. Galadriela stworzona była na wzór Vardy – Pani Gwiazd, ta z kolei była inspirowana Maryją – Matką Boga. Galadriela była potężna, ale nie w znaczeniu tężyzny fizycznej i asasyńskich zdolności wspinania się w zbroi po oblodzonych zboczach cieśniny Helcaraxë – była potężna siłą woli, wewnętrzną mocą, objawiającą się dawaniem nadziei maluczkim. To Galadriela przekazała Frodowi flakonik ze światłem Gwiazdy Eärendila, który dodawał otuchy hobbitowi w najmroczniejszych momentach przygody. Córka Finarfina była mocarna i dobra, oparła się pokusie Pierścienia, broniła Lorien przed mrokami Saurona długi czas. Gimli opiewał ją w prostych, krasnoludzkich słowach, które przywołują na myśl słowa modlitwy. Galadriela nie potrzebowała zbroi płytowej, nie potrzebowała miecza: „miała włosy lśniące złociście, jak gdyby w ich sieci zachował się cały blask Laurelinu" (Laurelin to jedno z Drzew Valinoru, Drzew, które zniszczyła pajęczyca Ungolianta i Melkor). Wystarczyło, że Piękna Pani olśniewała swoją postacią – białą szatą symbolizującą czystość, oczami „głębokimi i zimnymi jak diamen-

t", emanując jakby wewnętrznym światłem poranka. Była potężna i dobra, zarówno przez wrodzoną szlachetność elfów, jak i pierścień Nenya, który migotał na jej porcelanowym palcu. Na co jej więc płytowa zbroja i słomiane włosy przylepione do czoła? Jak widać już po pierwszych zdjęciach, jesteśmy w stanie rozszyfrować to, w jaki sposób twórcy serialu rozumieją świat Tolkiena. Wiemy więc na chwilę obecną, że nie rozumieją go wcale.

„Jest piękna, urocza! Czasem jak ogromne drzewo w kwiatach, czasem jak biały narcyz, drobny i smukły. Twarda jak diament, łagodna jak światło księżyca. Ciepła jak promień słońca, zimna jak gwiazda. Dumna i daleka jak szczyt w śniegach, wesoła jak wiejska dziewczyna, która wiosną wplata stokrotki w warkocze."

Istnienie Galadrieli – jasnej, powłóczystej, potężnej i poetycznej Pani z Lorien – nie oznacza jednak, że w uniwersum Ojca Mitopoei nie odnajdziemy już żadnych kobiet-wojowniczek czy kobiet, które bezpośrednio konfrontują się ze Złem. Tolkien wplótł w *Silmarillion* i *Władcę Pierścieni* wiele silnych postaci kobiecych posiadających cechy czysto męskie – jest nią chociażby Éowina, którą znamy z Władcy... i Haletha – wielka wojowniczka plemienia Haladinów, sprzymierzonego z długowiecznymi Dúnedainami.

Czy jednak Éowina rezygnuje z bycia kobietą, matką, żoną i córką, gdy dobywa miecza na Polach Pellenoru? Czy zapomina podać kielich zwycięstwa Aragornowi po Bitwie pod Helmowym Jarem? Ręka tej wspaniałej księżniczki potrafi dzierżyć żelazo, ale ciało przyobleczone jest w szmaragdową suknię Rohirrimów. Tolkien nigdy nie wypaczył istoty obowiązków stanu i wspaniałych różnic między kobietą a mężczyzną. Wszystko ma tutaj głęboki sens, którego odzwierciedleniem jest chrześcijaństwo.

Pochylmy się również nad romantyczną opowieścią o Berenie i Lúthien. Dlaczego twórcy serialu nie chcą pozytywnie nas zaskoczyć i użyć tego pięknego gotowca, aby ukazać miłość doskonałą, miłość pełną słodyczy, ale i dramatu? Dlaczego nie chcą ukazać Berena – silnego wojownika z potężnego, ludzkiego rodu, w wilczej skórze pod tronem Morgotha, i Lúthien, która swą pieśnią usypia cały Czarny Dwór? Jakże piękna byłaby scena wyłuskania z mrocznej korony Klejnotu Fëanora! Zakochani walczący z Ciemnością, smutna pieśń Lúthien w komnatach Mandosa. Niestety, widocznie dla dwóch mało znanych showrunnerów to zbyt banalna opowieść.

CZYTAJ TAKŻE: Potrzebujemy odnowienia polskiej kultury

Kolejna sprawa – jakie znaczenie ma dla Tolkiena logika geografii i logika rodowodów w jego książkach? Znajdziemy wspaniałe wytłumaczenie, skonstruowane w ciągu przyczynowo-skutkowym na ostatnich kartach *Władcy Pierścieni*, w dodatkach, jak i ostatnich rozdziałach *Silmarillionu*, gdy Tolkien opisuje upadek Númenoru – wielkiego kraju Dumnych Ludzi – Dúnedainów.

„(...) w końcu Gondor przywiądł, a dynastia Meneldila, syna Anariona, wygasła. Krew numenorejska zmieszała się z krwią wielu innych plemion ludzkich, siły i mądrość Numenorejczyków zmalały, życie ich stało się krótsze, straże na granicach Mordoru drzemały."

> Tolkien wiąże więc tutaj mieszanie się ras z negatywnymi konsekwencjami wpływającymi na genetykę, zwyczaje oraz mentalność poszczególnych ludów. Kiedy elfka wybierała człowieka na męża i ojca swoich dzieci – musiała również liczyć się z utratą nieśmiertelności. Jak widzimy, świat Tolkiena jest do bólu logiczny, konsekwentny, spójny. Dlaczego nie rozumieją tego twórcy

> nowego serialu o Pierścieniach Władzy?

Warto też pochylić się nad kilkoma otrzeźwiającymi faktami. Twórcy serialu początkowo zatrudniając Toma Shippeya – wykładowcę z Cambridge i Leeds, znawcę i badacza dzieł J. R. R. Tolkiena – dawali jakąś konkretną nadzieję na to, że biorą się za projekt na poważnie, traktują Mistrza z szacunkiem i zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności za merytoryczną odsłonę produkcji. Co się jednak stało? Zaraz po śmierci Christophera Tolkiena (+ 16.01.2020) – syna Profesora, tego, który zebrał i wydał większość dzieł Ojca – twórcy wzięli się za zwalnianie scenarzystów z dużymi nazwiskami, zwalniając również... Toma Shippeya. Możemy powiedzieć to głośno: „Amazończycy" specjalnie czekali ze swoimi multikulturowo-tęczowo-wesołymi pomysłami na odejście jedynego, prawowiernego strażnika dzieł Tolkiena, który powiedział kiedyś:

„Przepaść między pięknem i powagą tego dzieła a tym, co z nim zrobiono, przytłoczyła mnie. Komercjalizacja zredukowała estetyczny i filozoficzny wpływ dzieła do zera. Jest dla mnie tylko jedno rozwiązanie: odwrócić głowę."

Christophera już z nami nie ma, a my możemy tylko odwrócić ze smutkiem głowę i szyderczo uśmiechnąć się nad podobieństwami, które łączą Tar-Pharazôna (Tar-Caliona), tego, który zbuntował się pod wpływem podszeptów Saurona przeciw Valarom i sięgnął po nieśmiertelność – z Jeffem Bezosem, który przepełniony oświeconym entuzjazmem wspiera laboratorium Altos Labs pracujące nad długowiecznością. Ciekawe, czy historia Tar-Caliona, dwudziestego drugiego, ostatniego króla Númenoru zostanie ukazana w tym półmiliardowym przedsięwzięciu, finansowanym przez Pana Od Budek Mindfulness.

fot: Amazon Prime Videos

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/bezos-vs-tolkien-komercja-i-swietosc/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć